PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXII. Wtorek 23 stycznia 1917 roku. № 17

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 22 b. m. **Na froncie wschodnim:** W górach Odobesti odparte zostały nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Na wschód od Mielnicy na Wołyniu oddziały pułku № 8 wdarły się do rowów nieprzyjacielskich, skąd zabrały ze sobą 1 oficera, 109 żołnierzy rosyjskich oraz 1 karabin maszynowy i 1 miotacz min. Dobrze kierowany ogień działowy zadał nieprzyjacielowi silne straty krwawe.

Na froncie włoskim: nie było szczególnych wydarzeń.

Na froncie bałkańskim: Na południe od Ochridy wojska nasze udaremniły przedwczoraj natarcie nieprzyjacielskie.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo 22 b. m **Na froncie francuskim:** Pod Leus słabszy atak angielski odparto w walce na granaty ręczne. Pod Bezonvaux i na wschód od Pontamousson oddziały wywiadowcze z krótkiego natarcia przywiodły kilku Francuzów i 1 karabin maszynowy.

Na froncie wschodnim: Na wschód od Friedrichstadtu odparto atakujące w nocy rosyjskie oddziały lotne. Na zachód od Pancion nad Putną odparto atak kompanji nieprzyjacielskich.

Na froncie macedońskim odosobnione starcie oddziałów wywiadowczych.

Hołd Warszawy Radzie Stanu

Warszawa. W niedzielę odbyła się olbrzymia manifestacja hołdownicza na rzecz Rady Stanu. Wyruszenie pochodu poprzedziły krótkie przemówienia z trybun: Witolda Jodki-Narkowicza, Tadeusza Szpotańskiego, radnego Arciszewskiego; Medarda Downarowicza i Feliksa Perla.

Poczem ruszył wielotysięczny pochód z 10 sztandarami i licznemi transparentami pod gmach Rady Stanu. W pochodzie ogólną uwagę zwracała Polska Organizacja Wojskowa w liczbie około 700 osób, podzielona na kompanje. Na czele jej niesiono wielki napis „Na wojnę z Rosją“.

Około godz. 2 pochód stanął przed gmachem Rady, a na balkonie ukazali się członkowie Rady. Marszałek koronny przemówił do zgromadzonych.

„Niech żyje wolna niepodległa Polska! Niech żyją wszyscy budowniczowie szczęśliwej przyszłości wskrzeszonego państwa Polskiego! Niech żyje Warszawa, która była zawsze sercem narodu!“

Potężne „Niech żyje“! z piersi zebranych tłumów było odpowiedzią na słowa marszałka, poczem zaintonowano hymn „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Z posiedzenia Rady Stanu

Warszawa. Na sobotniem posiedzeniu Rady Stanu odczytano szereg telegramów, odezw i adresów różnych instytucji do Rady Stanu, i tak telegramy od galicyjskiego Wydziału Krajowego, od Rady miejskiej m. Lwowa, odezwę od oficerów armji rosyjskiej, Polaków, obecnych w Warszawie, od oficerów Polaków, znajdujących się w Helmstedt, adresy N. K. N. i Dep. Wojsk w Piotrkowie. Uchwalono tekst odpowiedzi na odezwę N. K. N.

W dalszym ciągu Sekretarz zakomunikował, że już wpłynęło bardzo wiele podań, próśb, referatów i memorjałów w najrozmaitszych sprawach, dotyczących wszelkich dziedzin życia publicznego naszego kraju.

Dalej złożył sprawozdanie z Wydziału Wykonawczego Vice-Marszałek Mikułowski-Pomorski w sprawie wniosku o komisji Sejmowo-Konstytucyjnej, Wyznań i Oświecenia Publicznego, w sprawie wniosków, przekazanych do załatwienia Wydziałowi Wykonawczemu przez Radę Stanu na poprzedniem posiedzeniu.

Po przyjęciu sprawozdania, przystąpiono na wniosek Marszałka Koronnego do wyboru Komisji Przygotowawczej do spraw Sejmowych i Konstytucyjnych, które dały wynik następujący: Bukowiecki, Grendyszyński, Łempicki, ks. Przeździecki i hr. Rostworowski.

W dalszym ciągu wysłuchano sprawozdania komisji wojskowej, zawartego w referacie bryg. Piłsudskiego, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Okręt—teatr.

Rio de Janeiro (BK) B. Reutera donosi: Istnieje przypuszczenie, że nowa „Mewa“ opuściła Kiel pod flagą duńską. Miała ona na pokładzie ładunek siana, w którym ukryta była broń. Gdy okręt pierwszy raz widziano, był na czarno pomalowany i miał 4 rury torpedowe, kilka rur rezerwowych. Sądzą, że okręt miał także urządzenie do zakładania min. Oprócz tego miał różne kulisy, jak fałszywe kominy, aby się zmieniać według upodobania.

W Rocznicę

W niepodległej Polsce święcimy rocznicę jednego z najpiękniejszych wybuchów uczucia patrjotycznego, ofiarności dla ojczyzny—rocznicę powstania 63 roku. Idea która pchała masy w ofiarnej ekstazie na nierówną walkę z Rosją, dziś ucieleśnia się w kształt państwa polskiego.

Oni święci ofiarnicy zginęli. Popłynęła szeroką strugą Ich krew, by rzucić siew pod plon, który my dopiero po 54 latach zbierać mamy.

Dlatego tem głębsza cześć i podziw, tem gorętsza synowska wdzięczność przejmować nas winna, z tem wznioślejszym pietyzmem rozpatrywać winniśmy relikwie—wspomnienia Ich — ojców naszych ofiary.

W nasze narodowe rocznice czynimy, jak mówi Józef Szujski: „przegląd dziejów naszego upadku, trzeźwe rozpatrzenie się w obecnych stosunkach, sumienne obrachowanie się z losami dziejów“.. One to „nasuną nam nareszcie prawdziwe wyobrażenie o odpowiedzialności, jaką biorą na siebie podnoszący sztandar czynu, wartości pracy codziennej i nieustannej, która pieczołowitością około wiary ojczystej, oświaty, społecznej zgody i materjalnego bytu utrzymuje i krzewi narodowość.

— Wyrobią przekonanie, że jak niewyrzekanie się pierwszego jest warunkiem życia, tak opuszczenie drugiej... jest drogą wiodącą wstecz losy narodu“...

Rocznica styczniowa nasuwa nam szereg takich prawd, które mają nas prowadzić w przyszłość.

Pierwszą niezbitą prawdą, której rocznica styczniowa jeszcze raz nam dowodzi, jest konieczność walki z Rosją, jako ze straszliwym a zaciętym wrogiem państwowości polskiej. Chwila obecna wskazuje nam niezbicie, że wrogi, bezwzględnie wrogi stosunek Rosji do nas nie ustał—a trwa dalej, każe nam przewidywać, że trwać on będzie jeszcze długo.

54 lata temu, gdy zmęczony naród porwał się do walki i wystawił przez światem i narodem postulat niezależnego i samoistnego bytu państwowego, — Rosja zaśpiewała mu starą już dziś kołysankę o autonomji i rozkwicie bytu polskiego pod berłem carów.

Dziś, w momencie, gdy naród znowu podjął broń, gdy znowu serca polskie zadrgały jedną nutą, żądaniem samodzielności, z północy od białej stolicy popłynęły tony starej kołysanki — autonomja —szczęście pod berłem cara...

Jak wówczas, tak i dziś naród przelaną ofiarnie krwią odpowiedział na durzącą ułudę północy

54 lata temu szły uroczyste obietnice, na których spełnienie do tej wielkiej zawieruchy światowej naród polski czekał i po 54 latach, gdy nowa zorza wolności świtać mu zaczęła usłyszał jeno ich powtórzenie.

Jak przed pół wiekiem, tak i dziś rząd rosyjski, a za nim jego alianci, uważają sprawę polską za sprawę wewnętrzną Rosji. Jak przed pół wiekiem, naród polski głosi światu swe nieprzedawnione prawo do niepodległego bytu. W perspektywie dziejów rysuje się wyraziście zasadnicze, nieprzebłagane przeciwieństwo między naszymi a rosyjskimi interesami politycznymi.

Było też powstanie styczniowe manifestacją zbrojną przeciw jarzmu rosyjskiemu, którego gniotu nie mógł dłużej ścierpieć noród, co tradycje niepodległościowe w żywej miał jeszcze pamięci i tem boleśniej odczuwał zagładę, grożącą mu od wschodu. W najtrudniejszych warunkach, skazujących z góry na klęskę wszelkie wysiłki zbrojne, wybuchło powstanie, jako akt rozpaczy wolnego niedawno narodu, któremu honor i wolność wydawały się droższemi nad śmierć. Jedynie też czynnikiem bohaterstwa i entuzjazmu, stanowiącymi wówczas wybitny rys typu polskiego, można wytłumaczyć beznadziejne w swych widokach powstanie 63 r.

Trzecią prawdą, którą nasuwa nam obecna rocznica, jest fakt żywotności naszego narodu. W chwili wybuchu powstania styczniowego, gdy kraj cały znajdował się w mocy żołdactwa moskiewskiego—powstaje tajny, zakonspirowany rząd narodowy. Sieć jego organizacji rozpościera się po kraju całym zdobywając sobie posłuch i uznanie. Tajny rząd narodowy wydaje rozporządzenia, które społeczeństwo wykonuje z całą ścisłością, tajny skarb narodowy zciąga podatki, które wpływają do kasy regularnie. Przez 20 miesięcy luźne oddziały powstańcze, źle uzbrojone, źle zaprowiantowane i niewyćwiczone prowadzą walkę z regularnym wojskiem rosyjskiem i w wielu epizodach walkę zwycięzką.

Sprawność organizacji konspiracyjnej, wytrwałość wojska zadziwiają i wykazują nam dowodnie ogromną zdolność państwotwórczą narodu—pierwszy konieczny warunek do osiągnięcia niezależnego bytu państwowego.

Dziś, w momencie tworzenia machiny państwowej, która nie potrzebuje się kryć w podziemiach, lecz jawnie i legalnie organizować się i działać może, o wiele potężniejszym, sprawniejszym i posiadającym karny posłuch w narodzie, winien być rząd polski.

Po 54 latach mroków i wysiłków, dane nam jest święcić tryumf lez krwi przelanej, krwi bojowników lat 63, bo dzieje w nierozerwanem łańcuchu przyczyn i skutków motają nić nierozerwalną. Za cenę morza przelanej krwi i łez, za cenę ciężkich doświadczeń lat ubiegłych dziś zdobywamy byt wolny. Bohaterom walki z Rosją 63 roku cześć najgłębsza od dzisiejszych pokoleń.

Zapisy na członków Rad. Koła Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmuje redakcja Gazety Radomskiej.

O prochy powstańców 1863 r.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Obywatele!

Wiadomo Wam, że na łące przy szosie warszawskiej, w niepoświęconej ziemi spoczywają prochy naszych towarzyszów broni, uczestników powstania 1863 r., straconych z wyroku sądu rosyjskiego. Od kul rosyjskich padł tam ciężko ranny pułkownik Zygmunt Chmieliński, ukochany przez swych podkomendnych oficer polski, padli powstańcy Patek, Dębicki, Fijałkowski, Denisewicz i inni ofiarni synowie Polski. Nad ich szczątkami śmiertelnemi nie pozwolono usypać mogiły, nie pozostał po nich ślad oku widomy.

W chwili, gdy nad Polską wschodzi wolność, za którą oni śmierć męczeńską ponieśli, my, ich towarzysze broni, i Wy, ich potomkowie, nie możemy pozwolić, aby prochy ich spoczywały nadal w niepoświęconej ziemi, aby nad nimi porastała trawa.

Idąc tedy za uczuciem serc naszych i za głosem naszych kolegów z Galicji, postanowiliśmy wydobyć, śmiertelne resztki naszych towarzyszów i pogrzebać je, z należną im czcią i nabożeństwem na cmentarzu katolickim, a pamięć ich utrwalić dla potomnych zasłużonym pomnikiem.

Przekonani, że to nasze postanowienie odpowiada także potrzebie Waszych patrjotycznych serc, apelujemy do Was, Obywatele, o pomoc i współdziałanie w naszem zbożnem dziele, których nam nie odmówicie, pomni na znane przysłowie, że „nie zginie naród, który czci pamięć swoich bohaterów“.

Celem obmyślenia i zorganizowania akcji, zwołamy niebawem zebranie, które wybierze komitet, mający się zająć sprawą. O terminie tego zebrania zawiadomimy.

Radom dnia 20 stycznia 1917.

H. Kozierowski, Henryk Lasocki, Kazimierz Święcicki, Lucjan Wolski, uczestnicy powstania 1863 r.

Z radością witamy piękną inicjatywę czcigodnych weteranów walk ostatniego powstania i jesteśmy przekonani, że patrjotyczni obywatele Radomia z całą gorliwością pomogą im do urzeczywistnienia ich zamiaru.

Prez. Rutowski o zamiarach Rosji w sprawie polskiej

W mowie, wygłoszonej w Wiedniu, powiedział dr. Rutowski między innemi:

„Jako polak, jako człowiek kulturalny jestem zdania, że Rosja jest najniebezpieczniejszym wrogiem Europy.

Rosja chce naród polski zniszczyć. Nie zrobiliśmy pomyłki, kiedyśmy na początku wojny światowej utworzyli Naczelny Komitet Narodowy. Również ci Polacy, którzy poszli innemi drogami, obecnie dochodzą do tego samego zdania, że Polacy niczego dobrego nie mogą spodziewać się od Rosji. Polakom grozi w razie zwycięstwa Rosji, zagłada, to też żadna ofiara krwi nie jest za wielką, aby temu niebezpieczeństwu zapobiedz.

Trzeba zrobić wszystko co jest jeno w ludzkich siłach, aby temu niebezpieczeństwu stawić czoło“.

ZAGADKOWY SZAŁ

W sprawozdaniu z zebrania z racji powstania Rady Stanu pomieściliśmy między innemi następujący ustęp:

„Cierpliwość większości społeczeństwa, opowiadającej się po stronie rządu, zdaje się być wystawioną na ciężką próbę. Budzi się już nie tylko żal, lecz gniew i jakaś zawziętość, przeciw tym żywiołom, które bałamucąc i usypiając społeczeństwo hasłami oportunizmu, bierności i neutralności, w chwili, gdy państwo polskie ze sfery haseł i idei staje się realną rzeczywistością, nie tylko uprawiają bierny opór, obstrukcję, ale, jak dowodzą pewne oznaki, zechcą się przeciwstawiać rządowi dla tego, że oni w nim nie zasiadają. Zjawisko powyższe, budzenie się w masach reakcji przeciw żywiołom anarchizującym i burzycielskim, uważać należy za objaw zdrowego instyktu narodowego, który domaga się organizowania własnych ośrodków państwowego życia“.

W ustępie powyższym daliśmy jedynie wyraz nastrojom i poglądom, jakie w pierwszej chwili się wynurzyły w społeczeństwie. Że przypuszczenia te nie były zupełnie bezpodstawne, dowodzą fakty. Jak donosi „Naprzód“ (№ 17) w Warszawie: „aresztowani zostali Nowodworski, Lutostański i Neuwerth-Nowaczyński, jako podejrzani o wydawanie świstków ulotnych charakteru antypaństwowego. Podczas rewizji u nich znaleziono pisemko „Hasło“.

Oczywiście, są to fakty smutne, wcale niepożądane i oby ich nie było.

Ustęp powyższy dał sposobność „Głosowi Radomskiemu“ do równie gwałtownej, jak ordynarnej napaści na nas. Wyliczywszy długi szereg zbrodni, jakie „Głos Lubelski“ przypisuje aktywistom wogóle, „Głos Radomski“ przypisał je hurtownie także na nasz rachunek, dodając do nich jeszcze nowe-odsądzanie przeciwników od czci i honoru i... grożenie im. Na dowód tego wszystkiego wybrał argument najjaskrawszy i przytoczył powyższy ustęp.

Czytelnik krytyczny i objektywny będzie zdumiony tego rodzaju wysnuwaniem wniosków. Atoli nie o logikę chodziło „Głosowi“, lecz o przemycenie za wszelką cenę, przeciw nam zarzutu grożenia, jaki mu w danej chwili jest bardzo potrzebny. Sądził więc, że gdy zarzut taki rzuci, zapieni się ze złości, jak wprawny aktor, użyje nawet imienia Jezusa, steroryzuje przeciwnika — i sztuka się uda. Lecz czy się uda?

„Głos Radomski“ swoim zwyczajem przybiera pozę tragika i z histerycznym patosem rozdziera szaty nad metodami publicystycznemi prasy aktywistycznej. Jedyne „porządne“ pisma to: „Głos Lubelski“, „Głos Radomski“ — oczywiście, i może „Dwugroszówka“. Wszystkie inne — a jest ich sporo—to „ślina“.

Lecz mimo tak drakońskiego wyroku nie damy się przekonać „Głosowi“ i nie będziemy się posługiwać jego „metodami“ publicystycznemi; dlatego też nie będziemy w dalszym ciągu mówić o ludziach inaczej od nas myślących: „Szalbierze“ (№ 21) „Taniec św. Wita“ (№ 23) i t. p., nie będziemy się posługiwać zagadkową interpunkcją ani tak ociekającym śliną i błotem stylem. Słowem po metody publicystyczne nie będziemy sięgać do roczników „Dnia“ warszawskiego.

Gdy mowa o metodach, na jedno zgadzamy się z „Głosem“: „że kto się więcej miota, pluje i bryzga śliną („soczysty“ styl?!), ten dowodzi swojej bezsilności“, braku racji. Od siebie dodamy: zwłaszcza, jeżeli tak histerycznie miota się nawet na osoby swych przeciwników, — bo przy swym wersalskim tonie „Głos“ i na to sobie względem nas pozwolił. Ta „metoda racji“ zawsze zawodzi.

Obrał „Głos“ drogę bardzo śliską. Gdybyśmy chcieli iść tą drogą, moglibyśmy np. powiedzieć, że w redakcji „Głosu“ pracują głowy olbrzymie, a silne jak forty żelazno betonowe, że „Głos“, to conajmniej polskie „Times“, trzęsące opinją polityczną. Tani to sposób zwalczania przeciwnika, więc posługują się nim ludzie, którym brak wszelkiego argumentu. Łatwiej bowiem lżyć, jak przekonywać i dlatego w pewnych podwórzowych sferach jest to najpopularniejsza, niemal jedyna forma dyskusji. Głównym jej czynnikiem bezczelność.

Nie mamy pretensji do genjalności, ani nie wymagamy ich od drugich, przeciwnie, jesteśmy przekonani, że np. praktykant cukierniczy, albo chłopiec redakcyjny, który skończył kilka klas elementarnych, przy pewnych zdolnościach i sprycie może daleko zajść. Pierwszy warunek, aby był dobrze wychowany.

Przy uważnem przeczytaniu artykułu „Głosu“ narzuca się myśl, że uwagi nasze nie mogłyby żadną miarą wywołać takiego szału. Przypomina on bowiem rozpaczliwy krzyk tonącego, albo człowieka, któremu ziemia z pod nóg się usuwa. Jaka jest tego przyczyna, trudno odgadnąć.

Nabożeństwo patrjotyczne

W dzień rocznicy wybuchu powstania styczniowego odbyło się wczoraj bardzo uroczyście nabożeństwo patrjotyczne. W presbiterjum zasiedli weterani 63 roku pod sztandarem narodowym, dalej legjoniści, skaut męski i żeński, po bokach w presbiterjum stanęli cechowi z chorągwiami, dalej szkoły męskie i żeńskie i seminarjum nauczycielskie

Chór Szkoły handlowej męskiej podczas mszy św. wykonał parę pięknych religijnych patrjotycznych śpiewów, solista-skrzypek, p. Goldblum, odegrał piękny utwór muzyczny z akompanjamentem fisharmonji. Zaznaczyć należy, że młodzież nasza miała zaledwo trzy dni do przygotowania śpiewu i znać gorliwie pracowała, gdyż chór wypadł bardzo dobrze, jak również i solo skrzypcowe. Młodzież tworząca chór stanęła w w komplecie bez różnicy wyznania, każdy, którego głos okazał się potrzebnym, chętnie śpiewał w chórze ku uczczeniu pamiętnego dnia. Zapowiedziane mowy nie odbyły się z powodu silnego mrozu.

Podkreślić należy, że nabożeństwo odbyło się bardzo uroczyście i sprawiało podniosłe wrażenie. Na uznanie zasługuje fakt solidaryzowania się młodzieży żydowskiej z młodzieżą polską w patrjotycznej uroczystości. Nadto, widzieliśmy w kościele kilka osób z z pośród żydowskiego społeczeństwa.

Domy z małemi wyjątkami udekorowane były od rana barwami narodowemi. Większość sklepów była w czasie nabożeństwa zamknięta.

Usunięcie tablicy z krzyża aleksandrowskiego.

Z krzyża aleksandrowskiego u zbiegu ulic Lubelskiej i Wysokiej, postawionego na pohańbienie powstania 63 roku, nocy ubiegłej została zdjęta i rozbita tablica marmurowa z napisem na cześć cesarza Aleksandra. Na tem miejscu napisano węglem słowa „Zdjęte w rocznicę powstania przez młodzież“. W ten sposób pomnik hańby stał się jedynie krzyżem przydrożnym.

Od samego rana tłumy ciekawych oblegały pomnik komentując szeroko ten fakt.

Po południu jakaś czarosławna ręka zebrała odłamki rozbitej tablicy i umieściła je na dawnem miejscu, zaś inna ręka, zapewne inspirowana przez „Arła“ dopisała prowokacyjny napis: „Początek działalności przyszłego Państwa Polskiego“. Nie dziw, że ciemne żywioły oburzyły się na tępienie śladów moskiewskiej przemocy. Dodać należy, że tablice podobne w innych miejscowościach zostały już dawno usunięte. Radom nie daje więc pod tym względem „złego“ przykładu. Nad wieczorem tablicę rozbitą usunięto kompletnie i napis zatarto.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Wtorek 23-ci styczeń. Zaślubiny N. M. P., Ildefonsa B.

Wsch. sł. g. 7 m. 59 r. Zach. g. 4 m 25

— **Z kroniki żałobnej.** W mieście naszem zmarła po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. z Hulawickich Walerja Thugutowa, wdowa po doktorze, matka znanego publicysty i działacza niepodległościowego, członka Rady Narodowej, p. Stanisława Thugutta. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dziś w kościele Farnym o godz. 10 rano. Pogrzeb ze szpitala św. Kazimierza również dzisiaj o godz. 3 po południu.

— **Z Klubu Narodowego.** Dziś o g. 8 wieczorem w Klubie Narodowym wygłosi odczyt p. Konrad Libicki p. t „Organizowanie powstania styczniowego“ Wstęp dla członków wolny, dla gości 50 hal

— **Z Uniwersytetu Ludowego** Popularne wykłady Wydziału Uniwersytetu Ludowego Komisji szkolnej rozpoczęły się po ferjach świątecznych w dniu 8-ym stycznia i odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w sali przy ul. Skaryszewskiej Nr. 17 od 8-ej do 9-ej wieczorem. P. Węgleńska w poniedziałki wykłada historję, p. Wędrychowski w środy mówi o prawie; tematem wykładów obecnych jest prawno karne: przestępstwo, rodzaje przestępstw, kara i cel kary. P. Dębski w piątki wykłada nauki społeczne, z których obecnie mówi na temat kwestji robotniczej.

— **Zebrania w Klubie Narodowym** cieszą się coraz większą popularnością. W sobotę zebrało się w salonach Klubu liczne grono członków i zaproszonych gości. Wysłuchano bardzo interesującej i aktualnej prelekcji p. Dębskiego na temat „Czasy sejmu 4-letniego, a chwila obecna“. Następnie odczytano deklaracje złożone na pierwszem posiedzeniu Rady m. W sprawie tej wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierało głos szereg osób. W dyskusji ujawnił się zgodny pogląd, że deklaracja radnych większości jest dowodem wielkiego postępu w ewolucji politycznej w kierunku jawnego opowiedzenia się za postulatem niepodległości Polski.

Podczas zebrania korzystano z czarnej kawy z urządzonego ad hoc bufetu.

— **Zmiana dni bezmięsnych.** C. i k. B. Prasowe w Lublinie donosi: W myśl życzeń licznych kół tutejszej ludności zmienia Jeneralne Gubernatorstwo rozporządzenie z 13-go października 1916 roku o tyle, że dni, w których były zabronione sprzedaż, przyrządzanie i spożywanie mięsa przenosi się z wtorku, czwartku i soboty na poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia

— **Psy policyjne.** B. Prasowe w Lublinie donosi: Dwadzieścia dwa psy policyjne ukończyły drugi kurs tresury i zostały przydzielone do służby bezpieczeństwa publicznego w 18 okręgach austrja ko-węgierskiego obszaru Polski.

— **W sprawie aprowizacji.** Jeden z naszych czytelników zwraca uwagę na fakt, że Komisja żywnościowa wysyła zboże do młynów położonych poza miastem i to w znacznej odległości, gdy mieląc je w młynach radomskich nie ponosiłoby się kosztów transportu, który dziś jest tak drogi.

— **Język polski na poczcie w okupacji niemieckiej.** W prywatnej komunikacji pocztowej w granicach generał-gubernatorstwa warszawskiego, poczynając od chwili obecnej, dopuszczony będzie język polski nietylko na kartach pocztowych, jak dotychczas, lecz również w listach zamkniętych, w drukach oraz korespondencji handlowej. Co do rozmiarów listów, to będą obowiązały przepisy dotychczasowe. Listy nie mogą zawierać więcej, niż 4 stronice in 8-o. albo 2 stronice in 4-o Co do pocztówek, to nie mogą one zawierać więcej niż 12 wierszy wzdłuż, lub też 8 wierszy w poprzek.

TELEGRAMY

Debata polska w sejmie pruskim

Berlin. (BK.) W sejmie pruskim przy pierwszem czytaniu budżetu na rok 1917 powiedział pos. Korfanty: „Sądziliśmy, że rząd po doświadczeniach tej wojny dokona rewizji swego dotychczasowego stanowiska wobec narodu polskiego. Nadzieja ta się nie spełniła. Rząd ograniczył się do obietnicy, że rozważy nową orjentację po wojnie. Nie dziwcie się panowie, że takie stanowisko przepełnia naród polski jaknajwiększą nieufnością wobec rządu pań.

stwowego. Mam polecenie tej nieufności tutaj w energiczny sposób dać wyraz. Głównym kamieniem obrazy jest dalsze istnienie pruskiej polityki polskiej. (Wołania Rada Stanu) Tylko mnie panowie nie wyzywajcie, mógłbym bowiem tu powiedzieć rzeczy dla was nieprzyjemne, a które nie przyniosłyby korzyści. Domagamy się pełnego narodowego i kulturalnego równouprawnienia rozwoju. Niechaj nam nie mówią o haśle pokoju domowego. Wszędzie widzimy tylko waśnie i gniew. Wzmocnienie pokoju domowego byłoby, gdyby naprawiono krzywdy, zadane przez szereg lat Polakom. Polacy pozostali obywatelami drugiej klasy i tylko w rowach strzeleckich są równouprawnieni. Ani jednej ustawy wyjątkowej, wydanej przeciwko polakom nie zniesiono. Protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko uciskowi naszej narodowości. Ale i dla nas wybije szczęśliwa godzina. (Oklaski na ławach polskich).

Minister spraw wewnętrznych *Löbell* oświadcza: Jeżeli poseł Korfanty sądzi, że swym rodakom podobnymi wywodami się przysłużył, to celu nie osiągnął. (Okrzyki: Bardzo słusznie!) Dnia 20 listopada zaznaczyłem, że rząd przystąpi do zbadania polityki dotyczącej interesów polskich z całą objektywnością i że odnosić się będzie z przychylnością do ludności po polsku mówiącej. Nie ujmuje niczego z oświadczenia, które złożyłem wówczas i przedtem. Oświadczenie moje wówczas złożone było danem w duchu na wskroś przychylnym i pojednawczym. Ale udzielona wtedy odpowiedź ze strony przedstawiciela frakcji polskiej była nietylko zimną odmową, lecz nie zawierała nawet słowa podzięki za wielkoduszny czyn obu cesarzy, którzy obecnie, po całym stuleciu dać chcieli Polakom wolność polityczną. Pan Korfanty mówił z oburzeniem o wielu czynach, które dotknięci się czują jego rodacy. Władze centralne nie otrzymały żadnych zażaleń. W końcu powiada pan Korfanty, że krew polska płynie dla celów wojennych Niemiec i dodaje, że Polaey są dalej obywatelami państwa drugiej klasy. Pan Korfanty wedle tego zdaje się jeszcze czynić różnicę między Niemcami a Polakami. Pan, panie Korfanty i członkowie pańskiej frakcji są Prusakami i Niemcami, a na rzecz Niemiec walczymy my wszyscy; przyjmuje, że także pan i pańscy rodacy. Czynić tutaj różnicę między interesami polskimi i niemieckimi w kraju jest rzeczą nie na miejscu i niemożliwą.

Pos. *Hirsch* (soc. dem.) na polu polityki polskiej domaga się zupełnego zwrotu. Zupełnie słusznie mówca polski oburza się z powodu dalszego istnienia wyjątkowych postanowień wobec Polaków. Albo rząd jest zdecydowany przychylić się do stanowiska polskiego, lub też rząd nie myśli poważnie o rewizji swej polityki. Od samych tylko uczuć nie wolno mu czynić zawisłej polityki, (Oklaski).

Następnie budżet przekazano komisji budżetowej.

Straszna eksplozja w Londynie

60 osób zabitych, kilkaset rannych

Londyn. (BK.) Urzędowo: W piątek wieczór w fabryce amunicji we wschodniej dzielnicy Londynu wybuchł ogień który spowodował eksplozję. Budynki fabryczne zostały w zupełności zniszczone. Pożar rozszerzył się na otoczenie, skutkiem czego uległy zniszczeniu trzy rzędy małych domów i powstała wielka szkoda w mieniu prywatnem. Dotychczas wydobyto 30 do 40 zwłok, 100 osób jest ciężko rannych.

Amsterdam. (BK.) Eksplozja we wschodniej części Londynu była jedną z najstraszniejszych, jakie się kiedykolwiek wydarzyły. W całem mieście dało się odczuć wstrząśnienie; na przestrzeni 3/4 mili kwardatowej rozlatujące się żagwie płonące wywołały pożary w fabrykach i domach mieszkalnych. Miejsce katastrofy przedstawiało rozpaczliwy widok. Ze wszystkich stron dobywały się strumienie roztopionego żelaza, Kilka budynków musiano zburzyć, aby powstrzymać pożar. Przy ratowaniu kobiet z płonących domów rozgrywały się straszne sceny

Londyn. (BK.) Z ranionych przy w Easteud zmarło wczoraj 21 osób, skutkiem czego liczba zabitych wynosi 50 do 60 osób; 112 ciężko rannych umieszczono w szpitalach, 266 lżej rannych potrzebuje lekarskiej pomocy.

Zwołanie Dumy odwołane

Peterburg (BK). Ukaz carski odroczył zwołanie Dumy i Rady państwa z 25 b. m. na 27 lutego. Jako powód odroczenia ze strony miarodajnej podają, że zmiany w rządzie wymagają dłuższego czasu na rozpatrzenie i przygotowanie wielu pilnych spraw.

Petersburg (BK) Pet. aj. tel. donosi: Z okazji odroczenia Izb prawodawczych oświadczył prezydent ministrów Golicyn w rozmowie, iż odroczenie to spowodowane zostało skutkiem tego, że budżet nie został jeszcze wypracowany, jak niemniej skutkiem konieczności rozważenia przez nowy gabinet wszystkich aktualnych kwestji wobec zamiaru zwołania Izb. Rząd uważa ścisły kontakt i solidarną współpracę z Izbami za niezbędne. Golicyn oświadczył kategorycznie, że po zwołaniu Izb nie będą one w żadnym wypadku odroczone.

Minister niemiecki w Wiedniu.

Wiedeń. (BK.) Sekretarz stanu Zimmermann odbył z ministrem spraw zagr. szereg konferencji w sprawach, łączących się z obecną sytuacją polityczną. W konferencjach tych ujawniła się zupełna zgodność poglądów.

Z otoczenia sekretarza stanu komunikują, że nie przybył on do Wiednia zgodnie z tradycyjnym zwyczajem, lecz zależało mu na tem, aby jaknajrychlej przedstawić się cesarzowi Karolowi i rewizytować hr. Czernina. Sekretarz stanu jest silnie przekonany, że w ciężkich czasach tak świetnie wypróbowany związek obu mocarstw, w przyszłości jeszcze bardziej się zacieśni, aby związek ten ujawnił się także w zakresie interesów gospodarczych.

Rewizja okrętu

Berlin (BK). Urzędowo: Nasze łodzie torpedowe sprowadziły dn. 19 bm. do Zeebrügge holenderki okręt pocztowy „Prine Henvile“, jadący z Vlissingen do Londynu, celem przeprowadzenia rewizji.

Redaktor i wydawca: Szczesny Jastrzebowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.